

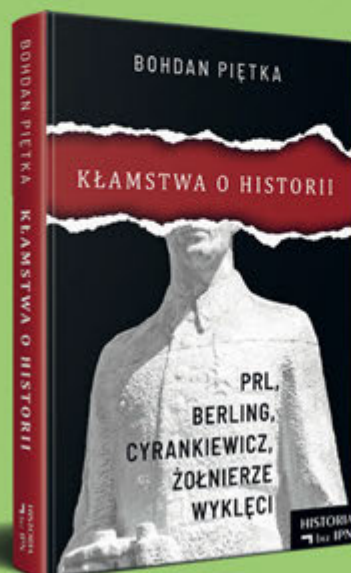
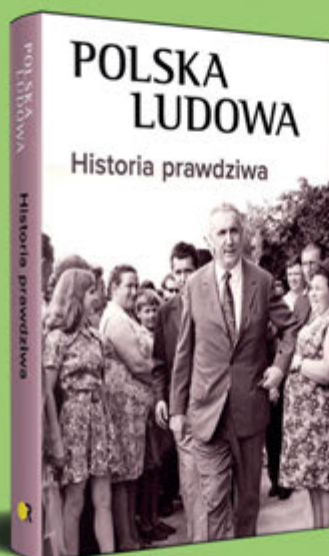
Szokujący artykuł „The Economist”

Co piąty polski student jest na poziomie 10-latk





Wakacje z książką **PRZEGLĄDU** **20% taniej**



Promocja obowiązuje do 30 sierpnia 2026 r.
sklep.tygodnikprzeglad.pl



Jerzy Domański MÓJ PRZEGLĄD

Wiarygodności nie kupi

Ztupetem i przytupem zaczęła się, dużo wcześniej zaplanowana, operacja odwracania kota ogonem. Nic tu nie jest przypadkowe. Począwszy od kota, na którego Mateusz Morawiecki napatrzył się u swojego mentora. Prezes Kaczyński jest przecież mistrzem w uprawianiu polityki, której jedyną stałą wartością jest jego osobisty interes.

Kaczyński wykreował wielu polityków i obsadził nimi ważne stanowiska. W tym fotel prezydenta. Trudno jednak ocenić te decyzje jako szczęśliwe. I pozytywne dla Polski. Po tym, czego Morawiecki u niego się nauczył, widać, że Kaczyński znalazł godnego następcę. Kot w rękach byłego premiera będzie równie sprawnie odwracany ogonem.

Także pomysł z grillem nie był przypadkowy. Bo co Polacy bardziej kochają robić latem? Na szumnie reklamowanej imprezie Rozwoju Plus tłumy nie było, ale przekaz – że pisowscy dysydenci są jak zwykli Polacy i też grillują – poszedł nie tylko w lud pisowski. Choć akurat z ludem to drugie, mniejsze PiS ma niewiele wspólnego. Jeśli cokolwiek łączy tę pierwszą na świecie próbę zbudowania partii na bazie dygnitarzy rządowych, to refleksja Morawieckiego podsłuchanego i nagranego w restauracji. Powiedział wtedy, że Polacy powinni zap... za miskę ryżu. Może teraz poszerzy tę ofertę o talerz kartofli z mielonym.

Do historii przeszło też inne nagranie pisowskiego premiera: „Elektorat pamięta dwa tygodnie”. Sporo w tym racji. Na to przecież liczy ta ekipa. Czy Polacy zapomną o jej złodziejstwie i oszustwach? Nie sądzę. O rządach Morawieckiego, kulisach przekrętów i wojnach kadrowych będziemy regularnie informowani przez gwardię wierną Kaczyńskiemu. Przekaz będzie miał jedną tezę: to Morawiecki i jego wybrańcy w rządzie doprowadzili PiS do utraty władzy. Pisowcy zrobią z niego twarz kłeski.

I tyle będzie z efektu świeżości i z nowej kreacji. Nie tyle nawet nowej, ile wciąż odgrzewanej roli wielkiego reformatora. Tyle lat minęło, a Mateusz M. ciągle zapowiada reformy. Szaty spłowiły i szwy puściły, ale mina od lat ta sama. I ta sama bankowa nowomowa.

Z tymi szatami to oczywiście żart. Morawiecki nie ma poczucia humoru, ale garniturów – wiele. Nowe ubrania. Nowe słowa. Tylko mimika znana z przeszłości.

Jaki jest największy deficyt Morawieckiego? Zerowa wiarygodność. A że jest bardzo pracowity, ciężko sobie na to zapracował. Trudno pojąć, jak jeden człowiek może mieć tak splamione konto. I tylu najbliższych współpracowników z zarzutami kryminalnymi. Trzeba naiwności dziecka, by jeszcze raz mu uwierzyć.

BAKOWSKI



W NUMERZE

KRAJ

- 8 Gra w korektę demograficzną**
Czy polskie wybory są uczciwe?
- 11 Szokujący artykuł „The Economist”**
Ukrywana prawda o polskich studentach
- 15 Ulotna pamięć kard. Dziwisza**
Krył nadużycia seksualne i finansowe
- 18 Trzy ćwiartki Andrzeja Romanowskiego**
Jubilat o wyjątkowej postawie życiowej
- 22 Oracz asfaltu**
Spór z rolnikiem nie musiał eskalować
- 24 Empatia, lekarzu**
By pacjent nie umierał przez zaniedbanie
- 28 Woda na wagę złota**
Jak to jest z polską kranówką
- 32 Ziemie Odzyskane**
 - sukcesy i niepowodzenia
 - rozmowa z prof. Andrzejem Karpińskim
- 46 Kitu nie wciskałem**
 - rozmowa z Januszem Czerwińskim

ZAGRANICA

- 36 Zależny czy niezależny?**
Korespondencja z Francji
- 40 Nie ma już muru pod skałą**
Czy Gibraltar będzie hiszpański?
- 42 Lokalny ruch oporu**
Burmistrzowie, którzy dają przykład

OPINIE

- 49 Julian Stalgo**
Dlaczego przeciętni Polacy
odwracają się od Ukrainy i Ukraińców

OBSERWACJE

- 50 Świat w graffiti**
Granice wolności w przestrzeni miejskiej
- 60 Ulegalki wracają do łask**
Od lichej konfitury do rarytasu

KULTURA

- 53 Culturalia**
- 54 Hamlet spogląda Dulskiej przez ramię**
Podsumowanie sezonu teatralnego
- 66 Psie sucharki. Nos w nos**
Psy i my okiem Marii Apoleiki

SPORT

- 58 Infantino musi odejść!**
Futbolowa wojna na górze

FELIETONY I KOMENTARZE

- 3 Jerzy Domański**
Wiarygodności nie kupi
- 7 Jerzy Bralczyk**
Plus
- 27 Andrzej Romanowski**
Tryptyk chłopski III.
Mój coming out
- 31 Stanisław Filipowicz**
Jaki jest koń, każdy widzi
- 39 Roman Kurkiewicz**
Mokre sny o deportacjach
- 45 Tomasz Jastrun**
Trzeba słuchać narodu, czyli mnie
- 61 Wojciech Kuczok**
Sprawy niehonorowe



42
ZAGRANICA

LOKALNY RUCH OPORU

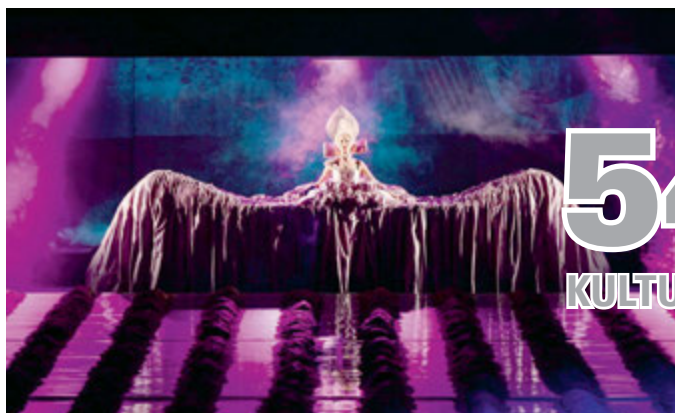
Burmistrzowie, którzy dają przykład



50
OBSERWACJE

ŚWIAT W GRAFFITI

Granice wolności w przestrzeni miejskiej



54
KULTURA

HAMLET SPOGLĄDA DULSKIEJ PRZES RAMIĘ

Podsumowanie sezonu teatralnego

Projekt okładki: Iza Mierzejewska



f Bareja by tego nie wymyślił



Red. Jerzy Domański pisze w felietonie: „Z tym prezydent Nawrocki nie ma problemu. Stoi za nim najbardziej rozbudowana i najdroższa w historii kancelaria” oraz: „Licznik jego wet to dowód szaleńczego wyścigu”. Nikt tych dwóch problemów nie analizuje

łącznie. Ludzie mądrzy i mający wiele do powiedzenia milczą albo obchodzą temat szerokim łukiem: nie dotykać tego, bo będzie śmierdzieć. Ja chyba mądry nie jestem, a z pewnością mam niskie wykształcenie, więc powiem wprost: widzę zależność pomiędzy liczbą wet a wysokością budżetu w przypadku prezydenta z innego obozu niż rządzący.

To tak, jakby przedstawiciele Donalda Tuska, Włodzimierza Czarzastego i Władysława Kosiniaka-Kamysza, podwyższając w Sejmie wysokość budżetu Kancelarii Prezydenta, płacili za alibi. ONI robią byle jak, kancelaria nie musi się wysilać prawnie, prezydent z automatu wetuje. Wszystko ładnie się kręci. Zgrzyty, spory i narzekania są przedstawiane narodowi, a naród płaci za ten cyrk. Płaci, bo musi, płaci w majestacie prawa ONYCH, na które naród nie ma żadnego wpływu! Gdyby w Sejmie zamiast przedstawicieli PO-PiS i pomniejszych partii zasiadali przedstawiciele wyborców, to my, naród polski, poprzez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio ustanawialibyśmy wysokość zarobków naszych przedstawicieli w Sejmie, członków rządu i Kancelarii Prezydenta. Bareja i jego fantazje? A może nie! Gdyby w 1989 r. ktoś mi powiedział, że wkrótce PZPR wyniesie swoje sztandary i przestanie rządzić, też bym w to nie uwierzył.

Józef Brzozowski

f Hiroszima, wymazane ludobójstwo

Trzy lata temu byłam w muzeum w Hiroszynie. Taka wizyta powinna być obowiązkowa dla polityków i wojskowych. Organizacje feministyczne też powinny posyłać tam wycieczki. Może w końcu uaktywniłby się ruchy pacyfistyczne. Kiedy usłyszałam, że burmistrz Hiroszimy w rocznicowym przemówieniu nie powiedział, jaki to kraj spowodował zagładę miasta, po prostu mnie – mówiąc kolokwialnie – zatkało.

Joanna Wdzięczna



f I nie wódz nas w nieskończoność

Brak nadzoru i akceptacja zła naraziły Kościół na konsekwencje. Są to koszty kleru. Niech zrobią sobie samym składkę i obsłużą to spieniężeniem majątku. Co za śmiałość! Ktoś ma za nich płacić, za ich obyczajówkę? Naród nie protestuje i dlatego tak sobie pozwalają.

Grażyna Kozłowska



Kościół w Polsce posiada tyle gruntów i nieruchomości, że z samej dzierżawy może opłacić wiele takich komisji.

Łukasz Marcin Buczek

Jedyną instytucją państwową, która powinna się tym zajmować, jest prokuratura. A Kościół może sobie powoływać jakie chce instytucje na własny koszt. Poza tym prokuratura nie powinna prosić o udostępnianie archiwów kościelnych, lecz je przejmować.

Adam Jan Pilch

ZDJĘCIE TYGODNIA



Pia Skrzyszowska po wyrównanej walce z Holenderką Nadine Visser zdobyła srebrny medal w biegu na 100 m przez płotki podczas Mistrzostw Europy w Lekkoatletyce. Birmingham, 11 sierpnia 2026 r.

Po cyberataku na firmę medyczną i aplikację MyDr hakerzy skradli dane ok. 19 mln Polaków. Sprawa dotyczy danych medycznych pacjentów oraz kilkunastu tysięcy przychodni i gabinetów, które korzystają z tej aplikacji.

Według raportu NIK jako prezes IPN Karol Nawrocki nie zapłacił 55,2 tys. zł za korzystanie z pokoju gościnnego w centrum IPN. Pokój ma 71 m kw. Prokuratura nie widzi w tym czynu zabronionego.

562 szpitale publiczne były zadłużone w końcu pierwszego kwartału na kwotę **30 mld zł**.

Prawie 3 mln zł zarobił w 2024 r. lekarz w Białoostockim Centrum Onkologii. 16 jego kolegów zadowolilo się zarobkami od 1 mln do 1,5 mln zł.

Senat odrzucił kandydaturę Mateusza Szpytmy na stanowisko prezesa IPN.

Rozwija się paranoja z sądowymi zakazami prowadzenia pojazdów. Więcej niż jeden ma już 36 tys. kierowców. **Rekordzista uzbierał 17 zakazów**, a 54 osoby ponad 10.

W Ringier Axel Springer Polska, wydawcy m.in. „Faktu” i Onetu, zwolniono w ramach zwolnień grupowych 140 osób.

Od 1 września obowiązuje zakaz korzystania z telefonów komórkowych w przedszkolach i szkołach.

W styczniu było w Polsce 183,6 tys. stad bydła mlecznego i 153,6 tys. hodowli bydła mięsnego.

PRZEBŁYSKI

Podniebienie słabo patriotyczne

Kto by pomyślał, że na okrągło podlizujący się prezydentowi Nawrockiemu springerowski „Fakt” zada mu tak bolesny cios.

Prawicowy prezydent pół-Polski klepie przy każdej okazji: „Po pierwsze Polska, po pierwsze Polacy”, a co mu kupuje kancelaria? By zadowolić patriotyczne podniebienie Nawrockiego, za pół miliona (z górką) zamówiono tak bardzo nasze, rodzime produkty jak: karambola, soliród, mizuna, pitaja, skorzonera. I inne, słabo nad Wisłą znane. Kiedyś Lech Wałęsa, wznosząc toast szampanem, mówił: „Zdrowie wasze w gardła nasze”. Może Nawrocki od szampana woli snusy i egzotyczne frykasy. Ludu pisowski, pamiętaj o tym, jak was odwiedzi wasz prezydent, frykasy muszą być.



Czy Karkosik zwalnia, bo buduje?

Była wielka pompa, bo i pomnik wielki. Prawdziwy gigant. I równie gigantyczny kicz. 55-metrowa statua jak z mrocznego snu, po mocnej używce. Fundatorem figury Matki Bożej Bolesnej w Konotopiu jest Roman Karkosik (z rodziną). Radowali się zaproszeni na fetę. A płakali pracownicy Walcowni Metali Dziedzice. Połowa załogi, prawie 200 osób, idzie na bruk. Walcownia należy do Grupy Boryszew, kontrolowanej przez Karkosika. Fundator jedną ręką zwalniał załogę, a drugą płacił miliony za pomnik. Zaiste głęboka to wiara. Niestety, nie w człowieka.

PYTANIE TYGODNIA

Na co państwo wydaje za dużo?

PROF. ZDZISŁAWA JANOWSKA, ekspertka ds. nauk o zarządzaniu, członkini Komitetu Nauk o Pracy i Polityce Społecznej PAN, była parlamentarzystka

Płacimy gigantyczną cenę za brak krajowej strategii zarządzania i upadek zasad moralnych władzy. Największym ciężarem jest przerost administracji, w której zatrudnionych jest ok. 25% pracujących. Rządzący tworzą zbędne etaty oraz synekury w radach nadzorczych dla niekompetentnych znajomych, zwieńczone wysokimi odpawami po przegranych wyborach. Doprowadzamy do upadku polskie firmy, by zaraz potem dopłacać do bezrobocia. Pieniądże giną też w gminach i tworzonych przez nie spółkach prawa handlowego, pozbawianych społecznej kontroli. Marnotrawimy miliardy na 800+, rozdając je również zamożnym, a także na fikcyjną aktywizację bezrobotnych. Ponadto ucieczka pieniędzy następuje m.in. przez wadliwą wycenę

procedur medycznych, wymuszającą wyciek środków z NFZ, nadużywane L4 czy oszustwa podatkowe. Natomiast szczytem bezwstydu pozostaje wykorzystywanie przywilejów parlamentarzystów do naliczania oszukańczych kilometrów.

MAREK BOROWSKI, senator KO, były wicepremier i były minister finansów

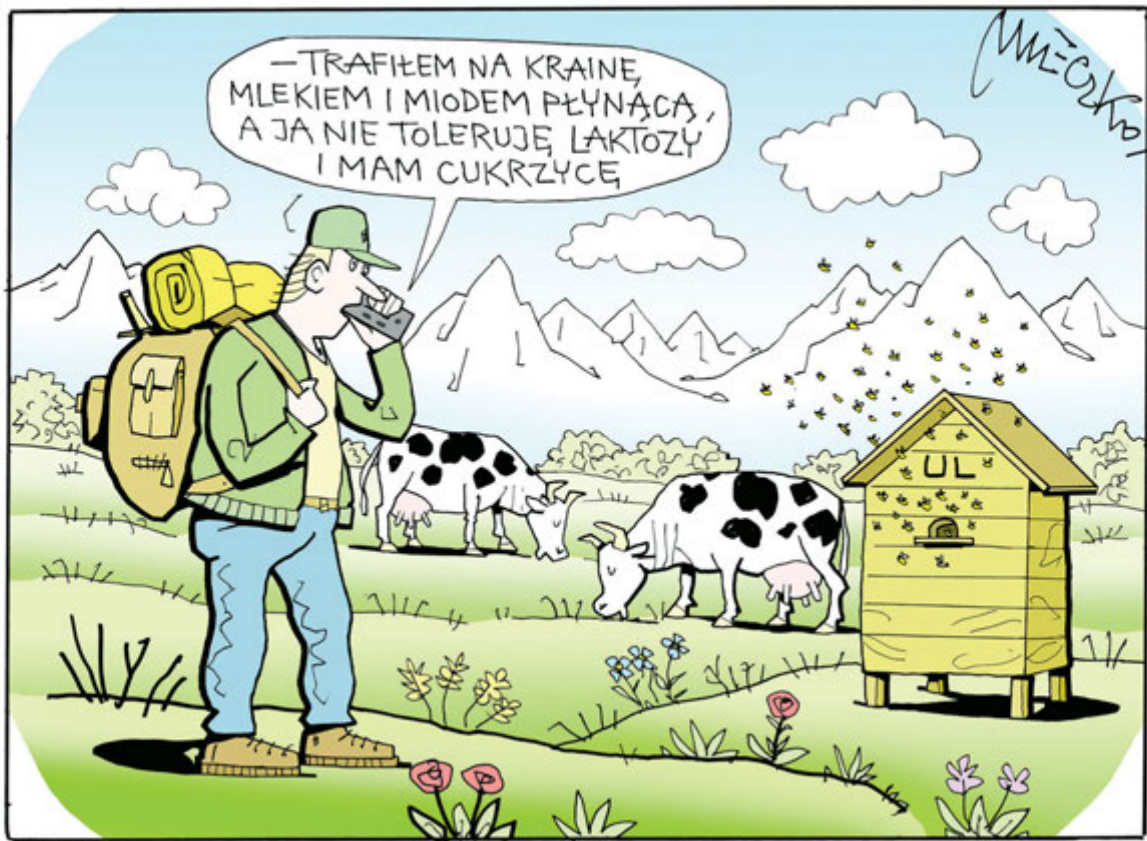
Większość obszarów życia publicznego – od nauki i edukacji, przez zdrowie, po kluczowe inwestycje – jest niedofinansowana. Przy takim budżecie trudno wskazać pozycje, na które państwo wydaje obiektywnie za dużo. Warto jednak przyjrzeć się kwestiom budzącym wątpliwości. Z pewnością zbyt wysokie środki trafiają do IPN. Za dużo przeznaczamy też na lekcje religii w szkołach – katechezę powinien finansować Kościół. Czym innym jest delikatna sprawa Funduszu Kościelnego, wspierającego m.in.

zabytki i emerytury duchownych. Z kolei przy ogromnych nakładach na obronność kluczowe jest nie ich ograniczanie, ale wydawanie pieniędzy z głową.

DR SERGIUSZ PROKURAT, ekonomista, wykładowca

Państwo jest strukturalnie mniej efektywne niż rynek, bo bez mechanizmu rachunku zysków i strat trudniej racjonalnie alokować środki. Wszystko obsługuje administracja, mocno przerośnięta i często niepotrzebna. Ponadto transfery socjalne są przepłacone: na emerytury, renty i pomoc społeczną (w tym 800+, 13. i 14. emeryturę czy „babciowe”) Polska wydaje ponad jedną trzecią wydatków publicznych w przeliczeniu na osobę. Trafiają one równo do bogatych i biednych, słabo redukując ubóstwo, za to obciążając budżet. Innym problemem jest obsługa długu – 72,8 mld zł w 2025 r., a w 2026 r. planowane ok. 90 mld zł. To bezpośredni koszt ciągłego życia na kredyt. Efekt: wydatki rosną szybciej niż dochody, a różnicę pokrywa dług, przesuwając rachunek na przyszłe pokolenia.

Rozmawiał Maciej Belowski



mleczko.pl

sklep.mleczko.pl

Plus



Jerzy Bralczyk Zrządzenia i zrządzenia

Plus to 'więcej', dawniej głównie tyle co 'dodać', „dwa więcej dwa daje cztery”. Ale używa się tego plusa też bez czynności dodawania, „cztery plus” to więcej niż „dobrze”, a mniej niż „bardzo dobrze”. I plus to zaleta, wartość czegoś lub kogoś, to, co zalicza mu się „na plus”, czyli na korzyść. Czymś plusem jest to, co może równoważyć jego minusy. Można też zmieniać coś na plus, czyli na lepsze, poprawiać. Plus to więcej, ale i lepiej – jak jest więcej złego, to o plusach nie mówimy (choć nasz językowo odkrywca, a przy tym niekoniecznie świadomie dialektyczny prezydent wymyślił plusy dodatnie i ujemne, co niektórych dziwiło, ale było czasami zdumiewająco trafne).

Ogólnie plus jest w porządku, do niczego specjalnego odnosić się nie musi, a można nim zaplusować, czyli np. poprawić sobie wizerunek. Telefon komórkowa, stacja telewizyjna, używając plusa w nazwie, wywołują dobre wrażenie. Co plus (czy plus co), nie wiemy, ale plus. Dawna efemeryczna partia Polska Plus pewnie

chciała czegoś więcej niż Polski, ale na pewno chciała dobrze.

Rozwój Plus też pewnie chce dobrze. Rozwój to też ogólnie w porządku, kiedyś tak w porządku, albo i jeszcze bardziej, był postęp. Teraz postęp nie w modzie, przejadł się jakoś, postępowym nikt się nie nazwie – ale rozwój jak najbardziej. A rozwój plus to więcej niż rozwój i na pewno lepiej. Można by jeszcze jeden plus dodać, wtedy byłoby jeszcze lepiej. Bo sam rozwój nie wystarcza.

I właściwie taki rozwój plus wiele załatwia. Nie mówi nawet, czy Polska teraz się rozwija, czy nie, nie zakłada przy tym żadnych równomierności czy zrównoważoności, bo to szczegóły, do których zawsze jakiś diabeł się wkradnie – ale stawia na rozwój i już. Pewnie też przy okazji na inne modne sprawy, jak innowacyjność czy coś równie bezpiecznego.

Tak to plus minus wygląda. „Plus minus” to tyle co 'mniej więcej', kiedy dokładność nie jest konieczna. A tu chyba nie jest. Tak z grubsza rzecz biorąc. ■